

Wacław Dereniewicz

O właściwe pojmowanie roli adwokatury

Palestra 20/11(227), 62-64

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adw. Tadeusz Penderecki był wybitnym adwokatem, człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym, humanistą, znał dogłębnie łacinę i grekę, był znawcą muzyki, sam zresztą grał na skrzypcach.

Jego nieprzeciętny urok osobisty zjednywał mu wielu przyjaciół. Był to autorytet prawdziwy, budowany przez wiele lat wiedzą i pracą oraz wysoką moralną i zawodową postawą. Należał do adwokatów walczących twardo, z uporem i nigdy nie oddawał swojej pozycji obrończej łatwo. W walce tej zdobywał szacunek i okazywał się, kim był w istocie i jakim był człowiekiem. Czuli na ludzką krzywdę, spieszył z pomocą każdemu, kto jej potrzebował. Opanowany, spokojny, znał swój zawód i trudne arkana wiedzy prawniczej dogłębnie. Był uosobieniem taktu i kultury humanistycznej.

Gdy w styczniu 1976 r. Zespół Adwokacki w Dębicy przeszedł wraz ze swymi członkami do Izby krakowskiej, adv. Tadeusz Penderecki czuł się nadal związany z adwokaturą rzeszowską, ze swoim dawnym środowiskiem, żył nim, a codzienne sprawy adwokatury były jego sprawami osobistymi. Był odważny w myśleniu i poglądy swoje we wszystkich kwestiach zawsze przekonywająco przekazywał tym, którzy oczekiwali od niego rady.

Śmierć zastała go na posterunku, w czasie wykonywania obowiązków, chociaż ostatnio zawód swój wykonywał już w ograniczonym zakresie. Kwiaty i wieńce, które pokryły mogiłę, oraz serdeczne przemówienia nad grobem wygłoszone przez kierownika Zespołu Adwokackiego w Dębicy adv. J. Roztoczyńskiego oraz przez sekretarza Rady Adwokackiej w Rzeszowie adv. M. Cincię były wyrazem hołdu i szacunku dla człowieka, który przez życie przeszedł rzetelnie i sprawiedliwie, hołdując zasadzie: *honeste id est cum virtute vivere*.

Zegnali Go z ogromnym żalem wszyscy, z którymi pracował, żył, oraz ci, których bronił i spieszył im z pomocą.

Spoczął na wiek w ziemi dębickiej, którą ukochał nade wszystko. Cześć Jego pamięci.

adv. Mieczysław Cincia

MIĘDZY NAMI

WACŁAW DERENIEWICZ

O właściwe pojmowanie roli adwokatury

Troska o przyszłość adwokatury nurtowała środowisko prawnicze, a zwłaszcza samych adwokatów, jeszcze w minionych okresach. Nie jesteśmy od niej wolni także dzisiaj. Już w ubiegłych latach, w związku z obserwowanym zjawiskiem dewaluacji prawa i deprecjacji zawodu prawnika, odzywały się głosy wskazujące na konieczność zahamowania tych niedobrych tendencji, przywrócenia prawu i organom prawo wykonującym należnej im społecznej rangi. Cieszyć więc musi fakt, że w obecnej dobie dynamicznego rozwoju ekonomicznego kraju zagadnienie po-

wyższe — mimo że nie związane tak ściśle i bezpośrednio ze sprawami tego rozwoju — znajdują się w polu widzenia najwyższych organów politycznych i państwowych, czego dobitnym przejawem są choćby odpowiednie postanowienia uchwał ostatniego VII Zjazdu PZPR.

Adwokatura, wśród różnorodnych instytucji mających na celu stosowanie prawa, zajmuje pozycję szczególną, wynikającą z jej powołania. Jej zadaniem jest, jak wiadomo, dopomóc w prawidłowym stosowaniu norm prawnych przez inne upoważnione do tego organy. Do procesu stosowania prawa adwokat włącza się w zasadzie — z nielicznymi tylko wyjątkami — na żądanie strony. Dlatego działalność adwokatury może być określona mianem „służebnej”, przy czym określenie to ma dwojaki sens: z jednej strony — precyzuje funkcję adwokatury względem organów państwowych, z drugiej zaś — wskazuje na uwarunkowanie bytu adwokatury od istnienia odpowiedniego społecznego zapotrzebowania. Mamy zatem dwa podstawowe czynniki, które kształtują społeczną i materialną pozycję adwokatury.

Pierwszym z tych czynników jest społeczna ranga prawa i tych organów państwowych, których działalność związana jest ze stosowaniem prawa. Im wyższa będzie ranga tych podmiotów i samego prawa, tym większe perspektywy powstaną przed samą adwokatą. Jest to czynnik o charakterze obiektywnym. Bezpośrednie oddziaływanie adwokatury w tym kierunku jest zatem z natury rzeczy ograniczone. Obserwowane zaś w ostatnim okresie tendencje rozwojowe w naszym kraju uzasadniają znaczną dozę optymizmu.

Drugim czynnikiem kreującym społeczną pozycję adwokatury jest istnienie odpowiedniego społecznego zapotrzebowania na usługi adwokackie. Wydawałoby się, iż potrzeba ta jest oczywista. Analiza bowiem działalności adwokatury w obrębie choćby tylko sądowego wymiaru sprawiedliwości — a jest to pole działania, jak dotychczas, najszerze — upoważnia do stwierdzenia, że właśnie dzięki inicjatywie adwokatów dochodzi do uchylenia lub zmiany wielu błędnych orzeczeń. Nie na tym jednak kończy się użyteczność adwokatury w tej dziedzinie. Można by bowiem wskazać również wiele takich orzeczeń, które zyskały swą prawidłową treść właśnie dzięki interwencji adwokatów. Zwłaszcza ta ostatnia, bardzo konstruktywna rola adwokata w procesie stosowania prawa musi budzić społeczne uznanie. Społeczeństwo zatem powinno być zainteresowane w podnoszeniu rangi i rozwoju adwokatury. Wydaje się jednak, że pod tym względem nie zawsze mamy zadowalający stan rzeczy. Stwierdzić też należy, że nie bez winy są tu także sami adwokaci. Dają znać o sobie skutki swoistej społecznej izolacji, jaka cechowała adwokatów w minionych okresach. Lata te mamy już wprawdzie dawno za sobą (wystarczy przecież uprzytomnić sobie, ilu mamy dzisiaj adwokatów aktywnie pracujących społecznie), jednakże pewne reminiscencje tego okresu przetrwały do dziś w świadomości społecznej i trzeba się z nimi liczyć.

Napotykanie tu i ówdzie niedoceniające roli adwokata w procesie stosowania prawa jest również po części następstwem charakteru jego pracy. Zasadniczym polem działalności adwokata pozostaje sala sądowa. Pole to dość kameralne, jeżeli się zważy, że wysiłki obrońców czy pełnomocników stron nieczęsto bywają obserwowane przez szersze grono publiczności. Ta ostatnia zaś — jeżeli już nawet jest na sali — z reguły bywa w zagadnieniach prawnych nie zorientowana i nie jest w stanie należycie ocenić wystąpień adwokata. Łatwo w związku z tym o fałszywe oceny i nieporozumienia. Stwarza to poza tym przesłanki do snucia wszelkiego rodzaju niezdrowych komentarzy, które obracają się nie tylko przeciwko adwokatów, ale również przeciwko wymiarowi sprawiedliwości w ogóle. Znają dobrze ten problem szczególnie adwokaci. Zbyt często bowiem mają oni do czynienia

z klientami, którzy szukają u nich nie fachowej pomocy i porady, lecz sposobu „dojścia” do sędziowskiego sumienia. Nie trzeba chyba udowadniać, że zjawisko to łączy się ściśle z niskim poziomem kultury prawnej niektórych kręgów społeczeństwa.

Adwokatura, jak również sam wymiar sprawiedliwości, potrzebują zatem dobrze rozumianej propagandy, która by w przystępny sposób odsłoniła złożony charakter procesu stosowania prawa i tym samym — niejako automatycznie — wyeksponowała rolę adwokata. Ukazanie sylwetki adwokata-obrońcy czy adwokata-pełnomocnika w rzeczywistym świetle przyczyni się do usunięcia różnych fałszywych mitów i niedomówień związanych z tym zawodem. Pamiętać bowiem należy o tym, że wszelkie plotki, które godzą w adwokaturę, godzą również w dobre imię socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. W ten sposób zdoła się zarazem zainteresować poważnie społeczeństwo, w wyższym niż dotychczas stopniu, sprawami adwokatury. Zadaniem adwokatów na dziś jest przekonywać o tym, że utrzymanie możliwie najwyższej pozycji adwokata wśród organów socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości leży w interesie samego społeczeństwa. Każdy bez wyjątku obywatel może się bowiem stać zwykłą procesową stroną i w jego interesie będzie wówczas także, aby obok niego stanął adwokat-gorliwy obrońca praworządności, a nie adwokat-postać bliżej nieokreślona. Jeżeli adwokatura zdoła przekonać o tym społeczeństwo, to jej dalszy rozwój będzie zapewniony.

Funkcje upowszechniania roli adwokata mogłyby spełniać prasa i inne środki masowego przekazu przez zachowanie odpowiedniego poziomu reportażu sądowych, naświetlających w sposób możliwie szczegółowy i zarazem przystępny podstawowe przynajmniej zagadnienia prawne związane z konkretną sprawą. Styl napotykanym w prasie codziennej publikacji świadczy o tym, że „produkuja” je nieraz ludzie z prawem mało obeznani. Wynika stąd lakoniczność informacji nie sprzyjająca podnoszeniu kultury prawnej społeczeństwa. Sądzić w związku z tym należy, że na tym polu wiele mogłaby zdziałać adwokatura, sięgając do olbrzymich rezerw drzemających w ludziach, którzy choć odsunięci od zawodu, nadal pragną być aktywni. Chodzi tu mianowicie o adwokatów emerytów, wytrawnych znawców prawa a przy tym ludzi, którym nieobca jest sztuka pisania. Oni właśnie, mimo iż może brakuje im już sił, aby samym uczestniczyć w procesach, mogliby być ich doskonałymi komentatorami.

Ten mariaż adwokatury i prasy mógłby przynieść pożytek nie tylko adwokatów, ale również całemu społeczeństwu.

RECENZJE

1.

Zdzisław Czeszejko-Sochacki i Zdzisław Krzemiński: *Adwokat z urzędu w postępowaniu sądowym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975.

Recenzowana praca dotyczy zespołu zagadnień, związanych z następstwem adwokackim z urzędu, o dużej randze praktycznej nie tylko dla wykonują-

cych zawód adwokatów, ale również dla całego wymiaru sprawiedliwości oraz innych osób zainteresowanych tego rodzaju zastępstwem. Praca ta nie